



Mosina - Wigilia, 24 grudnia 2025 r.

Parafia Rzymskokatolicka p.w. Św. Mikołaja w Mosinie



Program duszpasterski
Kościoła w Polsce
na rok 2025/2026

Wiadomości Parafialne

parafii mosińskiej

Nr 218 (430)

Wydawca: prezbiter proboszcz Adam Prozorowski

wydawane od 1930 r.

Drodzy Parafianie

Pozdrawiam Was serdecznie jeszcze w przedświątecznej atmosferze. Gdy dotrze do Was ten numer Wiadomości Parafialnych gorączka przedświątecznych aktywności osiągnie pewnie punkt szczytowy. Myślę też, że dla wielu z Was czas Adwentu był dobrym czasem, kiedy mogliśmy troszeczkę pomyśleć o tym, w jakim kierunku zmierzamy. Dokąd zmierzamy. Oczywiście, jako Pielgrzymi nadziei mamy przed oczami naszej duszy blask, jaki bije od niebieskiej Jerozolimy, ale mijający Adwent przypominał nam o obowiązku przygotowania dróg Panu. Myślę, że udało się Wam Drodzy Parafianie wypełnić adwentowe postanowienia. Jeśli tak to gratuluję z całego serca. Jeśli nie? To odwagi, zawsze można rozpocząć od nowa.

Wraz z pierwszą niedzielą Adwentu wkroczyliśmy w realizację nowego programu duszpasterskiego dla Kościoła w Polsce. Nosi on tytuł UCZNIOWIE – MISJONARZE. Zwróćcie uwagę, na myślnik łączący te dwa wyrazy. Według Papieża Franciszka (On upublicznił to pojęcie) myślnik jest bardzo ważny ponieważ wskazuje na to, że chodzi o jedną osobę. Każdy uczeń jest misjonarzem i każdy misjonarz musi być uczniem. W miarę przeżywania roku liturgicznego postaramy się pielęgnować nasz duchowy rozwój. Za pewien wstęp możecie potraktować adwentową ulotkę. Oczywiście słowo MATHETES tj. uczeń, które występuje w Ewangelii wg. św. Mateusza może nas poprowadzić do osobistego czytania tej ewangelii i poszukiwań, w jaki sposób można samego siebie zacząć kształtować jako ucznia. Skoro najważniejszą cechą ucznia jest bycie przy Nauczycielu, zachęcam wszystkich, aby wykorzystać naszą kaplicę wieczystej adoracji jako swoje miejsce spotkania z Jezusem Nauczycielem. Na adorację proszę, zabierzcie ze sobą Mateusową Ewangelię, aby czytając święte słowa, wpatrywać się i odpowiadać na nie obecnemu w Hostii Jezusowi.

W tym roku chciałbym zwrócić się do was z pewnym apelem. Mianowicie Każda parafia w naszej Archidiecezji ma jeden dzień w roku, w którym modli się przed wystawionym Najświętszym Sakramentem w intencji Kościoła. Ale ma to być też czas, w którym oddajemy cześć naszemu Panu i Bogu obecnemu wśród nas. Dla naszej Parafii przypadł bardzo niezwykły dzień tj. **26 grudnia**. Tak

Kochani nie mylicie się. W Drugie Święto Bożego Narodzenia Kościół Boży w Mosinie jest wezwany aby w imieniu całej Archidiecezji Poznańskiej czcić Chrystusa. Przyznam szczerze, że dotąd mi to jakoś uciekało, bo przecież mamy codziennie adorację. Ale w tym roku jakoś szczególnie Pan Jezus dotknął mojego serca. Przypomni mi o tym duchowym przywileju. Chciałbym więc Was zachęcić, abyście wychodząc na spacer odwiedzili nasz Kościół i pomodlili się przed Wystawionym Najświętszym Sakramentem. Jakoś tak mocno przemawiają do mnie słowa ks. Abpa Seniora Stanisława:

Pan Bóg oczekuje nas «na pustkowiu», czyli na osobności, w milczeniu, gdzie człowiek może bardziej się skoncentrować, gdzie ułatwiony jest proces wewnętrznej refleksji, gdzie można głębiej wejść w samego siebie, może słuchać sercem, łatwiej odkryć własne zadanie życiowe. Od doświadczenia pustyni rozpoczął swoje przygotowanie do publicznej działalności nie tylko Mojżesz, ale i Jan Chrzciciel, a nawet sam Chrystus.

Myślę, że ważnym jest nasza obecność w ciszy przed Panem. Tylko z Jego Słowem. Dlatego nie przewiduję żadnych głośnych modlitw, żadnych nabożeństw w tym dniu w kaplicy. Zapraszam tylko, aby przyjąć i być z Panem Jezusem, modląc się i czytając Ewangelię wg. św. Mateusza. Kaplica będzie otwarta w godzinach od 13.15 do 17.55. Może to być cudowne doświadczenie, wspólnie wychodzimy na spacer, odrywamy się od mediów i idziemy na spotkanie Pana.

Rok jubileuszowy powoli dobiega końca. Przed nami jeszcze wspólna pielgrzymka do Katedry na jego zamknięcie. Tych, którym udało się uczestniczyć w naszych Pielgrzymkach jubileuszowych, zapraszam na wspólne spotkanie w Uroczystość Objawienia Pańskiego. Najpierw o godz. 15.30 spotkamy się przy żłóbku na wspólnym kolędowaniu. A potem może uda się spotkać w salce, aby podzielić się swoimi duchowymi przeżyciami.

Tyle na dziś. Niech Pan Jezus Nowonarodzony, Wyczekiwany i Uteśkniony doda Nam wszystkim mocy do miłowania wszystkich tak, jak On nas umiłował.

Bożego Szalom życzy wszystkim prezbiter Adam



Oto narodziło się Boże Dziecko. Zabierzmy Dziecinę ze stajenki do naszych serc, by ogrzać Go ich ciepłem, utulmy Go do snu w tę zimową wigilią noc kolędą brzmiącą jak najpiękniejsza kołysanka. Głośmy radosną wieść o narodzinach Bożego Syna. Niech dotrze ona do każdego zakątka globu, niech ożywi serca tych, którzy nie słyszeli jeszcze dobrej nowiny. Patrząc zaś z czułością i miłością na Małeństwo, obudźmy w sobie wrażliwość na drugiego człowieka.

Czytelnikom "Wiadomości Parafialnych" życzymy błogosławionych i pełnych radości świąt Bożego Narodzenia.

Ksiądz Proboszcz i Redakcja "Wiadomości Parafialnych"

**Bazylika Kolegiacka Matki Bożej Nieustającej Pomocy,
św. Marii Magdaleny i św. Stanisława Biskupa Męczennika w Poznaniu.**



Ulicą w dół do Starego Rynku. Po lewej stronie urokliwe mury Wzgórza Przemysława i Zamek Królewski. Dalej w zachwycie droga wiedzie obok Pałacu Działyńskich, wzdłuż Domków Budniczych, obok Fontanny Neptuna, Figury św. Jana Nepomucena, Fontanny Apollona. Rzut oka na Ratusz i już ulica Świętosławska. Spojrzenie wgląd ukazuje wtopioną w perspektywę ulicy fotogeniczną kolegiatę zwaną potocznie Poznańską Farą.

Na osobach zbliżających się do świątyni po raz pierwszy robi ona niesamowite wrażenie: odczucie radości, wzruszenia, niezwykłości, piękna...

Najpierw rzuca się w oczy różowa fasada z białymi pilastrami. Po bokach ograniczają fasadę dwie niewystające poza linię

kościółka wieże, które są zwieńczone miedzianymi hełmami. W środku, pomiędzy nimi fałduje barokowy szczyt. Ozdobne gzymsy dzielą fasadę na kondygnacje. Pośrodku, nad frontonem znajduje się figura św. Ignacego Loyoli, jezuita, który trzyma gorące serce w dłoni, a u jego stóp widnieje orzeł walczący z wężem. Po obu stronach frontonu, na kondygnacjach parami umieszczone są figury innych świętych: św. Wojciech i św. Stanisław Kostka, św. Stanisław i św. Alojzy Gonzaga, św. Franciszek Borgiasz i św. Franciszek Ksawery.

We wnętrzu kościoła, po lewej stronie, znajduje się Kaplica Jezuitów Męczenników z Japonii, otaczających Krucyfiks, rzeźbę z 1430 roku, przedstawiającą Chrystusa Bolesnego. Wzdłuż nawy znajduje się jeszcze kilka kaplic: Fr. Ksawerego, Św. Krzyża, Najświętszej Marii Panny Nieustającej Pomocy, Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu, św. Józefa, św. Michała Archanioła, św. A. Gonzagi, św. Fr. Borgiasza.

Imponuje to trzynawowe wnętrze świątyni z niewystającym poza linię murów transeptem, jej sklepienie kolebkowe z lunetami, piękne dekoracje sztukatorskie, szesnaście kolumn ze sztucznego, czerwonego marmuru, a nad nimi załamujące się gzymsy. Przy kolumnach zaś rzeźby Dwunastu Apostołów i czterech Ojców Kościoła. Naprzeciw wejścia, w nawie głównej znajduje się ołtarz, a w nim obraz z 1756 roku, namalowany przez Szymona Czechowicza "Wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława Biskupa". Po lewej stronie ołtarza znajduje się rzeźba o tej samej tematyce, a po prawej stronie rzeźba przedstawiająca św. Stanisława Kostkę pokonującego siedmiogłową bestię, symbolizującą grzechy.

"Świątynia powstała w latach 1649 - 1732 - prace trwały tak długo, ponieważ w tym czasie Polskę najechali Szwedzi. Na początku pracami kierował Tomasz Poncino, a pod koniec stulecia włączył się Jan Catenazzi. Główny portal i główny ołtarz stworzył w latach 1727 - 1732 Pompeo Ferrari. Kościół ucierpiał w czasie II wojny światowej, ale szybko zakończono odbudowę (1950). [...] Wnętrze to przebogaty barok. [...] Zachwycia wspaniałymi dekoracjami malarskimi, rzeźbiarskimi i sztukatorskimi. Te ostatnie wykonał głównie Jan Bianco około 1700 roku. Na sklepieniu nawy głównej znajdują się XVIII-wieczne obrazy Karola Dankwarta z Nysy. [...] Do rangi świątyni dopasowano wspaniałe organy - dzieło Friedricha Ladegasta, czyli najlepszego w Europie organmistrza pod koniec XIX wieku. [...] Składają się z 2600 piszczałek, z których najdłuższe mają ponad 5 m. Koncerty organowe odbywają się w każdą sobotę o 12.15 (latem codziennie oprócz nd.)" - w: Sławomir Adamczak, Spacerkiem po Poznaniu, Wydawnictwo SBM Warszawa 2023.

Będący w świątyni turyści starają się nie zakłócać modlitwy wiernych. Niektórzy z nich czekają na Mszę świętą. Zbliża się południe. Młoda dziewczyna klęcząc w ławce, spogląda w komórkę: układ wersów na ekranie mówi o tym, że odmawia liturgię godzin. Cichutko przemyka przez świątynię grupka dzieci z opiekunami, schylają pobożnie głowami i znikają po lewej stronie...Eucharystia...Po błogosławieństwie, na koniec Mszy świętej, kilka osób pozostaje w pozycji klęczącej, młodsze osoby znów zerkają w smartfony. Może odmawiają modlitwę?

Jolanta Kapelska

Wiadomości Parafialne parafii mosińskiej - wydawca prezbiter proboszcz Adam Prozorowski; e-mail: prezbiteradam@gmail.com

Adres redakcji: 62-050 Mosina, ul. Kościuszki 1, tel. 61 813 29 18, www.paraframosina.pl - opracowanie Paweł Zawieja; www.facebook.com/paraframosina

„Wiadomości Parafialne” redaguje zespół w składzie: Wiesława Szubarga (redaktor naczelna), Stanisław Kosowicz, Tomasz Kaczmarek (redakcja techniczna), Anna Cicha, Wojciech Czeski, Włodzimierz Gabrielski, Jolanta Kapelska, prezbiter proboszcz Adam Prozorowski, Paweł Szukalski.

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji i skracania tekstów. Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres j.w. z dopiskiem **Wiadomości Parafialne**.

Konto Parafii: GBS Mosina 40 9048 0007 0000 3753 2000 0001
Konto CARITAS: GBS Mosina 78 9048 0007 0000 4499 2000 0001

Telefony: Probostwo: 61 813 29 18; Biuro Parafialne: 61 813 28 61

ŚWIĘTY MIKOŁAJ Z MIRY – NASZ PATRON cz. 4

//ilustracja na ostatniej stronie gazety/

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

„Mikołaj zawsze pobożnie sprawował liturgię Wieczery Pańskiej, tak jakby odprawiał ją po raz pierwszy w życiu a zarazem ostatni. Czytając Ewangelię, często przenosił się w myślach do miejsc, gdzie żył i nauczał Jezus Chrystus. Tak jak wielu chrześcijan i on bardzo pragnął odwiedzić Ziemię Świętą. Nie od razu mógł zrealizować swoje marzenie. Dopiero po kilku latach od wyświęcenia na kapłana wyruszył do kolebki chrześcijaństwa. Mikołaj wzruszony wypływał do Palestyny. Diabeł jednak, który jest przeciwnikiem Bożych planów względem ludzkości i każdego człowieka, domyślał się przyszłej misji, do jakiej Bóg od najwcześniejszych lat przygotowywał Mikołaja. Od dawna więc próbował pokonać go na różne sposoby. I tym razem także przygotował zasadzkę” – pisze Piotr Kordyasz w opowieści o św. Mikołaju, która nam towarzyszy od kilku miesięcy na łamach „WIADOMOŚCI”.

I stało się. Kiedy Mikołaj stał na pokładzie statku, nagle jakiś gwałtowny podmuch niemal zwałił go z nóg. Na pokładzie nic szczególnego się nie działo. Marynarze spokojnie wykonywali swe okrętowe obowiązki, a pasażerowie spacerowali po pokładzie. Mikołaj poczuł jednak charakterystyczne obrzydzenie i niepokój. Dobrze znał już ten stan ducha, który mógł oznaczać tylko jedno... Nadchodzi chwila walki ze złym duchem. Wnet dostrzegł na maszcie czarną postać przyglądającą mu się złowrogo. A za nią następne ciemne zjawy. Już nieraz miał z nimi do czynienia. Diabeł, ta wroga człowiekowi istota, nierzadko zjawia się człowiekowi wraz z całą armią innych piekielnych duchów. Tak było już nieraz w życiu Mikołaja. Dręczyły go na różne sposoby, aby odwieść go od misji jaką podjął: odbierać dusze ludzi szatanowi.

„Od dawna już Mikołaj był na stopie wojennej z diabłem – pisze P. Kordyasz. Szybko zatem otrząsnął się z przelotnego smutku, że za chwilę przyjdzie mu toczyć kolejną ciężką walkę z wrogiem zbawienia. A warto dodać, że wcale się nie bał. Był już przyzwyczajony, że diabeł nie daje mu chwili spokoju. Niemal każdego dnia księżę ciemności wyładowywał na nim swoją złość za to, co Mikołaj robił. Kapłan miał świadomość, że przezwyciężyć diabła może tylko modlitwą, pokorą i postem, a te praktyki były dla niego codziennym chlebem.”

Na morzu rozpoczęła się burza. Morze miotło statkiem wściekle niczym małą łupiną orzecha. Kapitan, doświadczony żeglarz, robił co mógł, aby ocalić okręt.

- Giniemy. - wołali przerażeni pasażerowie.

- To już koniec. Po nas. - załamywali niektórzy ręce i żegnali się ze sobą. - Giniemy.

- Zaufajcie Panu. - przykazywał surowo Mikołaj.

Przestraszeni pasażerowie dopiero teraz zorientowali się, że jest wśród nich Kapłan.

Błagali Mikołaja, by wstał się za nimi do Boga o ratunek.

- Nie, ja sam. Wszyscy ucieknijmy się do Pana – polecił stanowczo.

I wezwał ich do modlitwy. Mikołaj wiedział, że szatan wykorzystuje tę burzę, aby dać upust swojej wściekłości i wyrwać z serc ludzkich łaskę nadziei, wiary i mocy, co jest darem miłosiernego Ojca. Obecni zaczęli się wtedy modlić razem z Mikołajem, który powtarzał: „Twoje święte rany są moim ratunkiem. W Twoich świętych ranach składam moją nadzieję. Boże, bez Ciebie jestem niczym... Panie, przez swoją świętą mękę okaż nam miłosierdzie i obroń od złego...” Wkrótce burza ustała i wody się uspokoiły.

Zdumieni pasażerowie pytali: Kim on jest, że potrafi poskromić rozszalałe morze. Mikołaj wyjaśnił im, że jest sługą Chrystusa. Jednakże mylą się jemu przypisując ratunek, ponieważ to Bóg okazał swoje miłosierdzie i szatan, który chciał ich zgładzić, musiał ustąpić. Wtedy pytali prezbitera, jak mają się przed takim złem bronić.

Mikołaj ich pouczył:

- Gdy diabeł atakuje, musimy od razu uciekać się do Pana Boga. Przekonałście się, że siła, którą szatan walczy przeciw nam jest straszna, ale jak tylko oddamy się Opatrzności Bożej, przychodzi ocalenie, bo sługa ciemności jest jak pies na uwięzi, co szczeka i gryzie tylko tych, co nieostrożnie podchodzą do niego za blisko. Jakże potrzebne są te mądre rady Mikołaja każdemu z nas w walce ze złym duchem.

Po tych dramatycznych przeżyciach na statku, Mikołaj dotarł szczęśliwie do Ziemi Zbawiciela. Najpierw do Nazaretu, gdzie ucałował ziemię i oczami wyobraźni ujrzał Archanioła Gabriela zstępującego z nieba, zwiastującego Maryi Dobrą Nowinę o zbawieniu: - „...znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus”.

Mikołaj przez wiele dni objeżdżał biblijną krainę, gdzie Jezus Chrystus głosił naukę o królestwie Bożym i czynił cudowne znaki: uzdrawiał z chorób i kalectw, uwalniał od złych duchów, wskrzeszał umarłych.

/ciąg dalszy na ostatniej stronie „WIADOMOŚCI
PARAFIALNYCH”/

Ks. Marian Cynka, Mosina

PORZĄDEK LITURGICZNY W PARAFII

ŚW. MIKOŁAJA W MOSINIE

MSZE ŚWIĘTE: NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00

DNI POWSZEDNIE

pon. – sob. 8.15; 18.00

CHRZTY I i III sobota miesiąca

- katecheza kerygmatyczna dla rodziców i chrzestnych
w II i IV poniedziałek miesiąca o godz. 19.00, w salce parafialnej

- katecheza liturgiczna przed chrztem

I i III piątek miesiąca po wieczornej mszy św. w kościele

NARZECZENI

w II i IV piątek od 16.00 do 17.00

BIURO PARAFIALNE – tel. 61 8132-861

- poniedziałek 19.00 - 19.30
- środa 16.00 - 17.30
- czwartek i piątek 9.00 - 10.00

BIURO CMENTARNE:

W miesiącu **styczniu i lutym**
biuro **NIECZYNNE**

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

piątek od 10.00 do 12.00; niedziela od 11.30 do 12.00

Jak wychowywać dzieci w świecie, w którym wszystko się wciąż zmienia? Jak budować rodzicielski autorytet?
Jak sprostać wyzwaniom szkolnym? Jak odpowiedzieć na bunt nastolatka i przebudzenie się jego seksualności?
Jaką postawę przyjąć wobec inwazji mediów? Jak nawiązać dialog z młodymi, którzy wymykają się spod kontroli?

Guy Gilbert - charyzmatyczny ksiądz pomagający trudnej młodzieży udziela rodzicom bezcennych wskazówek:

JAK BYĆ DOBRYM RODZICEM

- Stańcie w pierwszym szeregu. Bądźcie wojownikami Miłości, rodzicami czuлыми, wyrozumiałymi i nieugiętymi.
- Nie pozwalajcie dzieciom na wszystko. Dajcie im jakieś punkty odniesienia, ideały.
- Nie jesteście kolegami waszych dzieci. Nie naśladujcie młodych, bądźcie świadkami różnic pokoleniowych.
- Nie wstydzcie się tradycyjnych wartości, takich jak: trud, szacunek, tolerancja, uczciwość, szczerość.
- Ofiarujcie wasz czas waszym dzieciom, nie trwóńcie go gdzie indziej.
- Dbajcie o własne zachowanie w domu, dzieci Idą za waszym przykładem,
- Każde dziecko jest inne: kochajcie jego odmienność.
- Wasze dzieci są ważniejsze od kariery.
- Nie bądźcie rodzicami nieobecnymi, wasze dzieci poddane będą wszelkim innym wpływom.
- Nieustannie obserwujcie waszych nastolatków: niektóre sygnały mogą być dla was alarmujące.
- Jeśli z trudem przychodzi wam rozmowa z dzieckiem, czuły gest może zastąpić słowo.
- Ofiarujcie mu waszą opiekę, czułość, waszą obecność, zanim zaprowadzicie go do psychoanalityka
- Nie obawiajcie się karać waszego dziecka, ale wiedźcie, że zaakceptujecie jedynie sprawiedliwą karę. Sankcja nie może nigdy upokarzać.
- Oceniajcie czyn, ale nie oceniacie osoby. Młodemu, który źle postąpił, dawajcie zawsze do zrozumienia, że może jeszcze się zmienić, że jest lepszy od głupot, które wyprawia.
- Stwórzcie czas ciszy w domu, wówczas wasze dzieci się rozwiną. Prowadźcie ścisłą kontrolę czasu, jaki dzieci przeznaczają na telewizję, gry wideo, internet itd....
- Uważajcie na wypowiedzi, które obniżają poczucie wartości dziecka i niszczą jego wiarę w siebie.
- Wypracujcie stałość nastrojów, bądźcie łagodni dla waszych dzieci. Po kłótni zawsze wyciągajcie rękę do pojednania.
- Nie matkujcie zbyttnio waszym dzieciakom. Pomóżcie im rozwinąć skrzydła i odlecieć.
- Nauczcie je marzyć, nauczcie je, że wszystko jest dla nich dziś możliwe: niech wypracują własny ideał życia.
- Wierźcie w nie, miejcie zawsze nadzieję, kochajcie je gorąco.
- Nauczcie nastolatków kochać siebie samych takimi, jakimi są.
- Pokażcie im, jak zaakceptować własną płciowość, jak nad nią pracować.

- Nie podejmujcie kwestii seksu, używając zbyt swobodnego czy rubasznego języka.
- Słuchajcie waszego nastolatka, nie przerywajcie mu co chwila, wówczas i on was wysłucha.
- Bądźcie zawsze do dyspozycji waszych dzieci, by mogły w każdej chwili do was podejść bez obawy, że przeszkadzają.
- Zaufajcie im. Obdarzą was za to własnym zaufaniem, nauczą się znaczenia obowiązku.
- Rodzice! Niech wasze małżeństwo będzie niczym skała: przygotowujecie wasze dziecko na niezwykłą przygodę życia i miłości. Jeżeli jesteście rozwiedzeni upewnijcie wasze dziecko, że wierna miłość istnieje.
- Pomimo własnych nieporozumień, przyjmijcie postawę, która da im poczucie bezpieczeństwa.
- Nauczcie dzieci znaczenia wypełnionego obowiązku, który czyni nas wolnymi i panami siebie.
- Niech wasze czyny będą spójne z waszymi słowami. To jedynie znajduje uznanie u młodych. Wasze słowa muszą przylegać do waszego życia.
- Nie jesteście supermenami czy herosami, wiedźcie, że wasze niedoskonałości uspokajają wasze dzieci.
- Nauczcie je, że słowo „powodzenie” nie oznacza „pieniądz”.
- To co w nich najistotniejsze, to coś więcej niż płeć - ich czułość, zdolność kochania, bycia wiernym. Przygotujcie ich do miłości.
- Czynicie tak, by dowartościować intelekt dziecka, żeby nie zmarnowało lat nauki. Niech zasmakuje w dobrze wykonanej pracy.
- Powiedźcie im, że szkoła jest miejscem, gdzie okazujemy sobie wzajemny szacunek.
- Pomóżcie dzieciom trwać przy raz podjętych decyzjach i podtrzymujcie ich dobrą wolę.
- Powiedźcie dziecku o pracy nad własną duszą: to najbardziej niewidoczna, ale najpiękniejsza sfera.
- Nie demonizujcie świata, który nas otacza: wasi nastolatkwie potrzebują ufności, potrzebują bycia wojownikami Miłości.
- Niech ognisko domowe będzie dla nich szkołą dzielenia się obowiązkami domowymi.
- Regularnie powtarzajcie im, żeby zmobilizowali się dla innych, żeby nie myśleli tylko o rywalizacji.
- W godzinie, w której niektórzy zastanawiają się jaką planetę zostawimy naszym dzieciom, zachęcam was do zastanowienia się nad tym, jakie dzieci zostawimy na naszej planecie.

Zebrała i spisała *Janina Górnicka*

A k a t y s t

to wschodni hymn liturgiczny (pochwalny) śpiewany na stojąco, a "kahidzein" (z greckiego *kathizein*) oznacza "siedzieć". Zatem słowo „akatyś” oznacza (z gr. *akathistos*) „nie siadać”. Sama postawa „stojąca” wyraża czuwanie, gotowość a także jest symbolem uczniów Chrystusa po Zmartwychwstaniu Pana, którzy idą jako uczniowie misjonarze na całą ziemię.

Autorem *Akatystu* ku czci Bogarodzicy jest św. Roman Melodos (Pieśniarz). Urodził się około roku 490 na terenie obecnej Syrii, gdzie dziś trwa wojna. Około roku 518 osiadł w kościele Bogarodzicy w Konstantynopolu i tam miał sen. Ukazała mu się Maryja, która przekazała mu dar zmysłu poetyckiego w nazywaniu tajemnic ze swego życia, które są obecne w treści *Akatystu*. Było to w Święto Bożego Narodzenia i odtąd, jak tradycja podaje, homilie św. Romana Melodosa stały się śpiewanymi kazaniami.

Akatyst jest modlitwą jedności, odzwierciedla czas, gdy Kościół Wschodu i Kościół Zachodu były związane przy jednym Stole Eucharystii. Św. Jan Paweł II nazwał *Akatyst* hymnem wyrażającym „nieprzebrane bogactwo tajemnicy Boga”. Natomiast Benedykt XVI tak określił autora *Akatystu*: „należał do wielkiego zastępu teologów, którzy przekształcili teologię w poezję”.

Powracamy do tej modlitwy, aby nie tyle nawiązać do tradycji, ale zrobić realny krok ku jedności. Nie tylko nasza jedność zewnętrzna nie jest pełna, ale warto zauważyć, że wszelki podział ma swe źródło w braku jedności wewnętrznej, braku jedności i pokoju w naszym sercu. Św. Jan Paweł II wskazał, iż powrót *Akatystu* do liturgii jest ważny, ponieważ jeśli nie przy Eucharystii można się spotkać, to przy

Akatystcie „świętej tęsknocie za minionymi wiekami, gdy żyliśmy w pełnej komunii wiary i miłości”.

W naszym kościele parafialnym wielką pomocą w modlitwie może być ikona/wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej. Według legendy oryginał pochodzi z czasu gdy św. Łukasz namalował ten wizerunek na deskach stołu z Wiecznika. Jednak według badań przeprowadzonych przez polskich naukowców, podanych nam w 1984 r. oryginał ikony Matki Bożej, który znajduje się na Jasnej Górze, pochodzi z XII wieku z okolic Konstantynopola. Ikona była trzykrotnie przemalowywana, warto zapoznać się z tą historią. Ostateczna wersja, która towarzyszy nam podczas modlitwy pochodzi z XV wieku. Jej pierwotny charakter, czyli styl bizantyjski ikony pozostał niezmienny, zwłaszcza w jej typie jako HODEGETRII czyli „Ta, która wskazuje drogę”.

Maryja zaprasza nas do modlitwy, Ona chce wskazać nam drogę, byśmy odnaleźli prawdziwą DROGĘ, PRAWDĘ i ŻYCIE – CZYLI CHRYSTUSANASZEGO PANA.

Niech każdy z nas usłyszy to zaproszenie do jedności wewnętrznej, by ona rozlewała się na zewnątrz. Przy tej modlitwie możemy się spotkać, jak to wyraził św. Jan Paweł II, jak osoby tęskniące za jednością i pokojem. Maryja może nam pomóc odnaleźć drogę do swego serca i serca bliźniego. Może choć jedno wezwanie *Akatystu* pozostanie Twoim do końca tego Adwentu, może usłyszysz: *Witaj, duszy mojej ocalenie, Witaj lekarstwo dla ciała mojego, Witaj, Ty jednoczysz co niepojednane. Witaj Oblubienico, Dziewicza!*

s. Emmanuela Sikorska CSDC

Świadek wojny ukryte w naszej ziemi.



20 października tego roku, archeolodzy prowadzący badania sondażowe na ukrytej w lesie w okolicach Sowińca mogile z czasów II wojny światowej, odnaleźli pochowane w niej ludzkie szczątki. Kilka dni później, 24 października, nad odkrytym miejscem pochówku, jak się okazało, siedmiu ofiar niemieckiej zbrodni, proboszcz naszej parafii Adam Prozorowski odmówił modlitwę za spój ich duszy. Była to prawdopodobnie pierwsza modlitwa kapłana nad tą mogiłą. Proboszcz poświęcił grób, by tym samym nadać mu godność miejsca spoczynku tu pochowanych, a ceremoniału dopełniło poświęcenie nagrobnego krzyża. W modlitwie udział wzięli, reprezentując naszą społeczność lokalną, przedstawiciele Urzędu Miejskiego i Galerii Sztuki w Mosinie, także leśniczy Leśnictwa Grzybno, Marcin Szwarz i archeolog dr Marcin Michalski. Badania archeologiczne w tym miejscu, a także na drugim jeszcze leśnym grobie w okolicy Sowińca, przeprowadziła na zlecenie Gminy Mosina Pracownia Badań Historycznych i Archeologicznych POMOST z Poznania. Inicjatorem z kolei przedsięwzięcia był Wojewoda Wielkopolski.

Wojewodowie prowadzą w ramach swoich zadań ewidencję cmentarzy i grobów wojennych, zaś ujęte w niej faktyczne miejsca pochówków żołnierzy i cywili, którzy zginęli na skutek wojny, podlegają szczególnej ochronie państwa. W ewidencji prowadzonej przez Wojewodę Wielkopolskiego figurowały dotąd 3 miejsca takich pochówków z terenu gminy Mosina: grób Polaków rozstrzelanych przez Niemców na cmentarzu parafialnym w Mosinie, zbiorowe mogiły pomordowanych w Nowinkach oraz zbiorowe mogiły pomordowanych w Sowinkach. Jednak ewidencja ta jest aktualizowana, bo okazuje się, że mimo upływu dziesięciu lat od ostatniej wojny, ziemia nadal ukrywa jej ofiary. W roku ubiegłym do Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego wpłynęły informacje o dwóch jeszcze zlokalizowanych na terenie gminy Mosina i dotąd nie zbadanych możliwych miejscach wojennych pochówków – o pojedynczej, leśnej mogile przy drodze do Sowińca i o mogile zbiorowej w lesie za mosińskim Karolewem. Ponieważ prócz niespójnych przekazów ustnych nie zachowały się żadne materiały źródłowe na temat pochodzenia tych mogił, Wojewoda zwrócił się do Gminy Mosina o przeprowadzenie na nich badań i przekazał na ten cel dotację.

W trakcie badań, w grobie zbiorowym w lesie za Karolewem, w efekcie założenia wykopu sondażowego archeolodzy natrafili na jamę grobową, a w niej – na ludzkie szczątki. Udało się ustalić, że w grobie tym spoczywa 7 osób, przy czym część szkieletów była naruszona przez, jak się okazało, wcześniejszy wykop ekshumacyjny. – *Jesteśmy pewni co do wieku i płci osób. Są to starsi mężczyźni. Mamy obrażenia zarejestrowane w obrębie szkieletów, są to głównie uszkodzenia twarzoczaszki. Co ciekawe, w jamie grobowej odnaleźliśmy 7 łusek od broni krótkiej* – relacjonuje kierujący badaniami dr Marcin Michalski.

Archeolodzy mają także pewność, że łuski pochodzą z broni niemieckiej, jak i tego, że pochowani zginęli rozstrzelani tutaj, w lesie, w okolicach Sowińca. Na podstawie znalezionych przy ofiarach przedmiotów (m.in. różaniec i trzy medaliki) ustalono, że były to osoby cywilne, Polacy, katolicy. W drugim, poddanym badaniom miejscu domniemanego pochówku, w mogile pojedynczej przy drodze do Sowińca, archeolodzy nie odnaleźli żadnych szczątków. Natrafili natomiast na pustą jamę grobową,

która wskazuje na to, że miał tu miejsce pochówek, a później, nie wiadomo kiedy, dokonano ekshumacji. – *Świadczą o tym wybrane kości, jak i dolki sondażowe, które ktoś kiedyś tu wykonywał, aby na ten pochówek natrafić* – wyjaśnia dr Michalski. – *Jako ciekawostkę, w zasypisku kopczyka natrafiliśmy na butelkę, która jest świadectwem działalności harcerskiej, co jest bardzo ciekawe. Nieczęsto spotyka się takie rzeczy* – dodaje archeolog.

W butelce zakopanej, jak się później okazało, przez mosińskich harcerzy, zamknięte zostało poświadczenie o nadaniu w roku harcerskim 1974/75 sprawności naszym zuchom z 31 Drużyny Zuchów „Słoneczna Gromada”. To cenna informacja, gdyż czas pochodzenia harcerskiego dokumentu wyznacza górną granicę czasową dokonanej przed laty w tym miejscu ekshumacji. Ustalenie dokładnego czasu jej dokonania może przyczynić się z kolei do wyjaśnienia tajemnicy tego grobu. Odnaleziona przez archeologów harcerska butelka jest świadectwem innej jeszcze historii – historii pamięci o obydwu schowanych w lesie mogiłach, które urządzili stawiając na nich krzyże mosińscy harcerze i wzięli je pod opiekę. Prócz harcerzy bywali na nich także leśnicy i pewnie jeszcze inne osoby, które o nich wiedziały. W ten sposób przetrwała społeczna wiedza o ich istnieniu i o nich pamięć. Dzięki tej właśnie pamięci mogiły przetrwały w lesie, by światło dzienne ujrzeć mogła dzisiaj prawda o tragicznym losie spoczywających w jednym z nich Polaków. Czy uda się wyjaśnić okoliczności ich śmierci i zwrócić im tożsamość? Na podstawie zgromadzonych podczas badań danych dr Michalski uważa, że ci Polacy zamordowani zostali przez niemieckie wojsko lub formacje paramilitarne w początkowej fazie II wojny światowej – we wrześniu lub październiku 1939 r. – *Możliwe, iż do zbrodni tej doszło w ramach operacji „Tannenberg”, czyli systematycznych działań mających na celu wyeliminowanie polskich elit społecznych* – stwierdza archeolog. – *Zważywszy na wiek pomordowanych i miejsce zbrodni prawdopodobne jest, iż ofiarami byli Powstańcy Wielkopolscy.*

Odkrycie archeologiczne w lesie zgłoszone zostało natychmiast Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu, która podjęło śledztwo. IPN prowadzi obecnie kwerendę archiwalną w kierunku wytypowania ofiar tej zbrodni. – *Dokonana zostanie również ekshumacja odnalezionych szczątków, wykonane zostaną badania antropologiczne i badania DNA* – zapowiada Prokurator IPN Artur Orłowski.

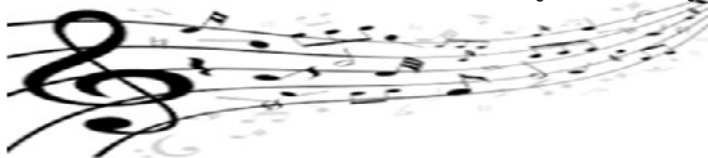
Próbujemy wesprzeć to śledztwo lokalnie poszukując informacji, które mogą w nim pomóc. Szukamy śladu w dokumentach Urzędu Stanu Cywilnego, a także w księgach parafialnych, bo być może, tak uważają archeolodzy, szczątki z pojedynczego grobu przy drodze do Sowińca i te pochodzące z częściowej ekshumacji w mogile zbiorowej za Karolewem, przeniesione zostały po wojnie na cmentarz. Zwracamy się również z apelem do mieszkańców o wszelkie informacje, także zasłyszane przekazy ustne na temat obydwu miejsc leśnych pochówków w okolicach Sowińca. Mogą przyczynić się one do wyjaśnienia wojennej tragedii jaka wydarzyła się w tym lesie.

Kontakt: Joanna Nowaczyk, informator@mosina.pl,
tel. 61 8 109 553.

Joanna Nowaczyk; Fot. Agnieszka Bereta, JN



Piękno kolędowych pieśni



„Nie wiem czy jaki inny kraj może się pochłubić zbiorem podobnym do tego, który posiada Polska. (...) Mówię o zbiorze kanticzek obejmujących pieśni kościelne (...), pieśni o Bożym Narodzeniu. (...) Uczucia w nich wypowiedziane, uczucia macierzyńskie, gorliwej czi Najświętszej Panny dla Boskiego Dzieciątka, są tak delikatne i święte że (...) trudno by znaleźć w jakiegokolwiek poezji wyrażenia tak czyste, o takiej słodczy i delikatności. (...) Autorowie ich niewiadomi, zapewne byli to zakonnicy, bakałarze. Tradycja wszelako głosi, że później do tego zbioru i sławni poeci dorzucili garść pieśni.”

W taki oto sposób zachwycił się polskimi kanticzkami, czyli kolędami, pieśniami o zwrotkowej budowie Adam Mickiewicz, który w obliczu rozbiorów, utracenie wolności i ojczyzny postrzegał zachwycające swą prostotą, nastrojem i artystycznym pięknem kolędy jako element wzmacniający poczucie wspólnoty narodowej wśród Polaków na emigracji.

W czasie niewoli wątek religijny przeplatał się w polskich kolędach z wątkiem patriotycznym, łącząc narodziny Chrystusa z nadzieją na wolność, o czym świadczy kolęda napisana przez Franciszka Karpińskiego „Bóg się rodzi” (Pieśń o narodzeniu Pańskim”).

Podnieś rękę, Boże Dziecię!
Błogosław Ojczyznę miłą!
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą sił

Wybrzmiewająca w słowach kolędy prośba o błogosławieństwo ojczyzny dodawała Polakom otuchy i nadziei w najbardziej dramatycznych dla nich czasach, czyli podczas zaborów, kiedy kolęda ta stała się pieśnią niepodległościową, śpiewaną przez ludzi ze łzami w oczach wbrew zaborcom, ale i dużo później, w czasie okupacji i zesłań.

Kolęda, o której mowa, powstała w 1790 roku, jednak rodowód polskich kolęd sięga jeszcze czasów średniowiecza. Najstarszy utwór „Grajmy w tym dniu” posiada aż 14 zwrotek. Autorem tej pieśni kolędowej pochodzącej z XIV wieku i napisanej w języku łacińskim jest Bartłomiej z Jasła. Z kolei również najstarsza kolęda,

ale napisana już w języku polskim przez czeskiego duchownego, teologa Akademii Krakowskiej Jana Szczeknę, powstała w 1424 r. i nosi tytuł „Zdrów był królu anielski”.

W kontekście pięknych kolędowych pieśni warto wspomnieć renesansowego poetę, Jana Kochanowskiego, autora słów, które wyrażają ogromne zdumienie i wdzięczność za miłość Boga: „Malusieńki Jezu w żłobie, co za wielka miłość w Tobie, czyż nie są wielkie dziwy, w ludzkim ciele Bóg prawdziwy...”.

Wspomnijmy też na Piotra Skargę, wybitnego kaznodzieję, któremu przypisuje się kolędę: „W żłobie leży, któż pobieży kolędować małemu...” Ta wzruszająca pieśń zachęca wszystkich ludzi do złożenia pokłonu Dzieciątku, podkreślając pokorę Jego narodzin w stajni, pomiędzy zwierzętami i zbawczą miłość, która przyniosła Go na ziemię.

Zwróćmy uwagę, że jako pierwszych podmiot liryczny przyzywa pasterzy, czyli tych, którzy symbolizują ubóstwo, prostotę i pokorę. To nie kto inny, ale właśnie oni mają przyjść i przygrywać Panu Jezusowi.

Pasterze pojawiają się również w kolędzie „Anioł pasterzom mówił”. Tak więc anioł Pański ukazał się ubogim pasterzom. Bardzo się przestraszyli, lecz anioł natychmiast uspokoił ich, mówiąc: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan”. Po tych słowach pasterze oświeceni chwałą Pańską udadzą się do miejsca narodzin Dzieciątka, by Go powitać i oddać Mu cześć.

O kolędach moglibyśmy mówić i mówić. Pod względem literackim i ze względu na tematykę dzielą się wszak one między innymi na: epickie, liryczne, sielankowe, kołysankowe, błagalne, litanijne, adoracyjne, klasztorne, patriotyczne, kościelne, domowe.

Ciągle zachwycamy się i będziemy się zachwycać pięknem pieśni, które w prostych, przemawiających do naszych serc i poruszających naszą wyobraźnię słowach mówią o doniosłości Narodzin Bożej Dzieciny. Ich śpiew jest wyznaniem naszej wiary w to, że Bóg stał się prawdziwym człowiekiem dla naszego zbawienia. On przyszedł na ziemię, by uwolnić nas od zła.

Kolędy to nie tylko nieodłączny element świątecznych obyczajów, budowania więzi rodzinnych, umacniania wiary, to także nieodłączny element naszej narodowej tożsamości i fundament polskiej poezji narodowej.

Wiesława Szubarga

Opis prac remontowych naszych organów.

W listopadzie przeprowadziliśmy pierwszy etap prac związanych z wymianą mieszkań w naszych organach. Instrument przed laty przeszedł rozbudowę i czyszczenie, ale pominięto wymianę mieszkań (wtedy jeszcze sprawnych), które prawdopodobnie w większości pochodziły z czasu budowy instrumentu z lat 70.

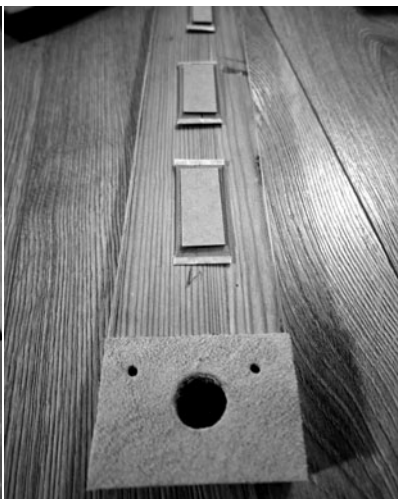
W ostatnim czasie regularnie dochodziło do awarii, polegającej na nie odzywaniu się dźwięków związanym z dziurami, co wymagało każdorazowo rozbierania wielu elementów wiatrownicy, by je

pojedynczo wymienić. Dlatego podjęliśmy decyzję o ich wymianie, etapami w całym instrumencie.

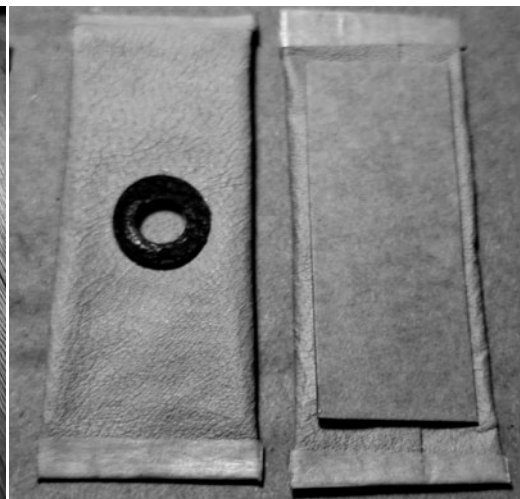
Pierwszy etap dotyczył wiatrownicy pierwszego manuala (klawiatury). Prace polegały na rozebraniu, wymianie wszystkich starych mieszkań wykonanych z wyprawionego jelita, na nowe wykonane z cienkiej skóry (ok 600 sztuk), wymiana wszystkich uszczelnień z utlenionego filcu, na skórzane, odkurzeniu i wyczyszczeniu mechanizmu wiatrownicy i regulacji po złożeniu. PA



listwa przed naprawą



listwa po wymianie mieszkań
i uszczelnienia



nowy mieszek skóra

Wielkopolskie miejsca pielgrzymkowe - ROGALINEK

Wędrując po wielkopolskich miejscach pielgrzymkowych omawiamy tu zarówno sanktuaria szeroko znane, jak i te zdecydowanie bardziej kameralne w swej sławie. Często jest tak, że tymi bardziej znanymi są te, gdzie dokonana została koronacja Cudownego Wizerunku. Jednakże istnieje cały szereg miejsc, które – przynajmniej jak na razie – takiej koronacji się nie doczekały, co nie znaczy, iż nie są owiane sławą płynących stąd łask. Nierzadko są to miejsca na uboczu, znane okolicznym mieszkańcom, leżące niejako po sąsiedzku. Chciałoby się powiedzieć – sanktuaria z rodzinnych stron. Zatem, w rodzinnym bożonarodzeniowym czasie właśnie do jednego z takich sanktuariów wybierzemy się na łamach tej opowieści. I mam nadzieję, że dotrą tam też Państwo realnie! Zapraszam do sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w kościele pw. św. Michała Archanioła w Rogalinie.

Rogalinka mieszkańcom Ziemi Mosińskiej zdecydowanie nie trzeba przedstawiać. Urokliwie położony na nadwarciańskiej skarpie w szerokim zakolu rzeki, od lat jest popularnym celem wycieczek krajoznawczych, nie tylko naszych krajan. Po raz pierwszy na kartach historii wspomniany jest już w XIII wieku jako wieś należąca do kapituły katedralnej z Poznania. Co ciekawe, mieszkańcy Rogalinki przez wieki znani byli z rozwiniętego tu rzemiosła wikliniarskiego. Już w średniowieczu znajdował się tu kościół pod wezwaniem św. Michała Archanioła – choć nie ten, który możemy tu podziwiać obecnie. Ta budowla stanęła tu na przełomie XVII i XVIII wieku z inicjatywy sufragana poznańskiego Hieronima Wierzbowskiego i dziś stanowi jeden z najcenniejszych zabytków naszej gminy. Drewniany, barokowy kościółek jednonawowy został wzniesiony w konstrukcji zrębowej z drewna sosnowego. Część prezbiterialną zamknęto trójbocznie. Wnętrze świątyni jest proste w swej formie, charakterystyczne dla kościołków wiejskich, choć nie zabrakło tu pięknych i bogato zdobionych elementów wyposażenia barokowego czy nawet późnogotyckiego, pochodzącego jeszcze z wcześniejszego rogałińskiego kościoła. Najcenniejszym oczywiście elementem wyposażenia jest tutejsza Pani – późnogotycka rzeźba Madonny. Oryginalna figura powstała najprawdopodobniej w XVII wieku.

Niestety w 2002 roku po kradzieży dołączyła do smutnej listy utraconych dzieł sztuki. Staraniem parafian i proboszcza w niedługim czasie w Rogalinie pojawiła się jednak jej replika, a pełna łask tradycja miejsca jest kontynuowana. I jest to tradycja zaiste niezwykła i piękna, o której przypomina nawet adres rogałińskiego kościołka, znajdującego się przy ul. Wodnej.

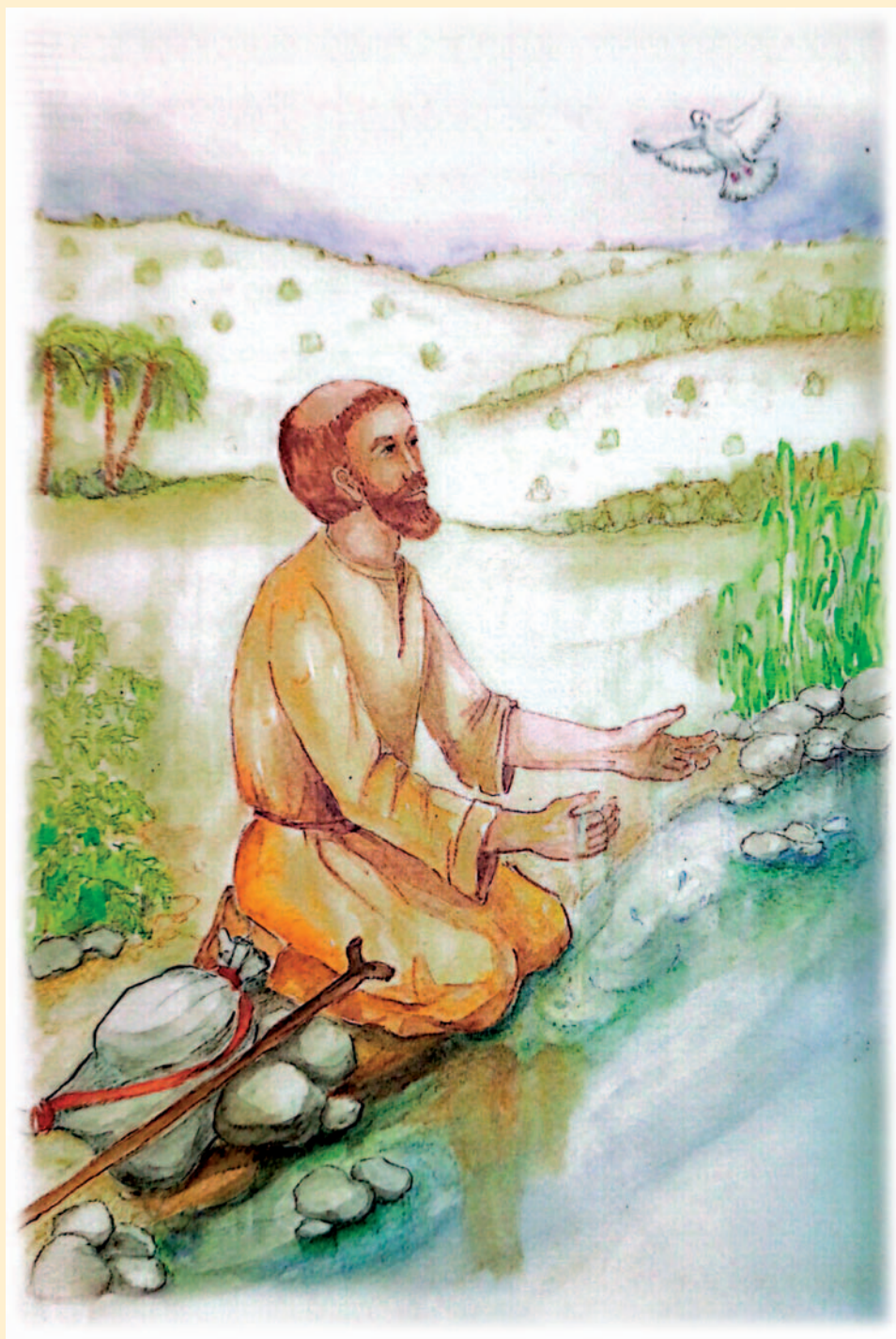
Wedle legendy pewnej wiosny przed wiekami, gdy warciańskie wody wezbrały i niosły z sobą wszystko co napotkały po drodze, rogałińskie dzieci pasące nieopodal krowy dostrzegły połyskujący w wodzie kształt. Gdy przedmiot zatrzymał się w kępie rzecznych zarośli okazało się, iż jest to drewniana figura, którą dzieci ostrożnie wyciągnęły na brzeg. Była to rzeźba Madonny z Dzieciątkiem, którą z czcią przeniesiono do miejscowego kościołka. Od tej pory mieszkańcy otoczyli figurę wyciągniętą z wody szczególnym oddaniem i modląc się przy niej zaczęli doświadczać szeregu błogosławieństw. Za Jej wstawiennictwem przez wieki miały też dzieć się tu kolejne niezwykłości – wspomniany rozwój wikliniarstwa, który pozwolił ubogim mieszkańcom zyskać dobre źródło dochodu czy cudowne ocalenie Rogalinka przed powodzią. Nie bez przyczyny zatem tutejszą Maryję zwie się Panią Warty! I zrozumiałym jest zupełnie, że od ponad sześćdziesięciu lat nosi tu także tytuł Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, a jej rogałińska siedziba ma zaszczytne miano sanktuarium.

Pani Warty to Maryja królująca, dobra i życzliwa Królowa tuląca do siebie Syna, z troską patrząca na wiernych. Ma na sobie złoty płaszcz, oboje z Dzieciątkiem noszą bogato drapowane błyszczące szaty i okazałe korony. Matka jedną ręką podtrzymuje Syna, w drugiej dzierży dekorowane berło. Chciałoby się rzec „Matka Pracująca”, bo przecież łączy tu czułą opiekę nad swoim Małościem z oddanym doglądaniem wiernych. Zaiste piękne to przedstawienie w otoczeniu przepięknego rogałińskiego krajobrazu!

W tym bożonarodzeniowym czasie bliskości zwróćmy się zatem ku najbliższemu naszemu miastu sanktuarium i u Pani Warty pomódlmy się o wszelkie potrzebne wspomnienie. Wesołych Świąt!

Ania Cicha





„Gdy dotarł nad brzeg Jordanu, uklęknął. Wyciągnął przed siebie drżącą dłoń i zanurzył w nurcie rzeki, w której niegdyś Jan Chrzciiciel chrzcił Pana Jezusa. Strumienie Jordanu delikatnie opływały jego palce. Mikołaj spojrział w górę, jakby chciał zobaczyć otwierające się niebiosy i zstępującego Ducha Świętego pod postacią gołębicę i usłyszeć głos wołający o Jezusie: *Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie*. Zastygł w bezruchu, rozważając ten ewangeliczny fragment o chrzcie Pańskim. Po chwili przeżegnał się. „Boże! – pomyślał – znasz mnie i wiesz, jakim słabym człowiekiem jestem... Dlaczego nie zniechęcasz się do mnie?”

Nagle zerwał się wiatr, który przypominał obecność Ducha Świętego. „Bo cię kocham!”, usłyszał w duszy. W tym momencie ogarnęła go wielka radość i szczęście. Gdyby mógł, wzbiłby się wysoko niczym orzeł, poleciałby pod sam nieboskłon i śpiewał Panu Bogu psalmy.”

Mikołaj zapragnął poświęcić się życiu pustelniczemu, ale głos wewnętrzny podpowiadał, że to nie jest jego droga, że powinien głosić ludziom Ewangelię jak św. Paweł Apostoł. Więc modlił się,

by Bóg dał mu światło w tej sprawie. I ono przyszło. Pewnego dnia, gdy był w kaplicy i przysnął, przyszedł do niego Pan Jezus.

– Mikołaju – rzekł. – Wracaj w rodzinne strony. Czeka cię wielkie zadanie.

– Panie, chciałbym się poświęcić wyłącznie Tobie... Zamieszkać w samotności i ukryciu przed światem.

– Twoja pustelnia i ukrycie przed światem – usłyszał – będzie własne serce. W nim będziesz tylko dla mnie. Pragnę posłużyć się tobą, aby wielu zagubionych doszło do źródła mojego miłosierdzia. To wydarzenie sprawiło, że w niedługim czasie Mikołaj udał się w drogę powrotną, rozważając ciągle to, co usłyszał podczas snu – kończy opowieść o pielgrzymce Mikołaja P. Kordyasz. Twoja pustelnia i ukrycie przed światem – usłyszał – będzie własne serce. W nim będziesz tylko dla mnie. Pragnę posłużyć się tobą, aby wielu zagubionych doszło do źródła mojego miłosierdzia. To wydarzenie sprawiło, że w niedługim czasie Mikołaj udał się w drogę powrotną, rozważając ciągle to, co usłyszał podczas snu – kończy opowieść o pielgrzymce Mikołaja P. Kordyasz.

Ks. Marian Cynka, Mosina